

WŁADYSŁAW MARKOWSKI
Elk

PRYMAS STEFAN WYSZYŃSKI WOBEC PRZEMIAN POLITYCZNYCH I USTROJOWYCH W POLSCE W LATACH 1948-1981

Kardynał Stefan Wyszyński zmarł w 80 roku życia. W kapłaństwie przeżył 57 lat, biskupstwie 35, Arcybiskupem i Prymasem był 32 lata, członkiem Kolegium Kardynalskiego 28 lat. Kierował Kościołem w Polsce jeszcze za Piusa XII. Uczestniczył w konklawe czterech papieży: Jana XXIII, Pawła VI, Jana Pawła I i Jana Pawła II. Rocznie Prymas miał ok. 600 wystąpień. Pozostawił 30 tomów szczegółowych zapisków. Jego bibliografia z 1975 r. obejmowała 1029 pozycji.

Jak ogarnąć słowem wielkość życia, dorobku i dokonań Prymasa Tysiąclecia? Z ogromną pokorą przystępuję do wypełnienia swoim referatem tego fragmentu działalności Prymasa, który dotyczy jego udziału i jego oceny polskich przemian obejmujących lata 1948-1981.

Polska po II wojnie światowej to państwo budowane na wzór sowiecki. Wszystkie instytucje i organizacje mogły istnieć i działać tylko za zgodą państwa. Władza ludowa zerwała konkordat już we wrześniu 1945 r. Miało to pozbawić Kościół podstawy prawnej jego działalności. Zapomnieli panowie Morawski, Cyrankiewicz, Gomułka i Bierut, że podstawą działalności Kościoła w Polsce nie jest taki czy inny układ, nawet konkordat, lecz obecność milionów wiernych na niedzielnych Mszach świętych, udział w pielgrzymkach, chrześcijańskie wychowanie w rodzinie.

Jeżeli nie można było Kościoła zniszczyć i podporządkować, to trzeba w maksymalny sposób utrudnić mu funkcjonowanie. Przez cały okres Polski Ludowej stosowano w tym celu cały szereg środków, ale do ulubionych metod należały: złamanie przyrzeczenia nauczania religii w szkołach, zgoda i jej cofnięcie na obecność kapelanów w wojsku szpitalach i w więzieniach, niewydawanie pozwoleń na budowę kościołów i kaplic, powoływanie alumnów do wojska, system podatkowy.

Państwo próbowało także uzyskać wpływ na nominacje kościelne, stosowało podsłuch i zakładało agenturę. Nie wahano się także zastraszać, sądzić i skazywać na więzienie.

Po śmierci Kardynała Prymasa Augusta Hlonda, Pius XII w 1948 r. mianował Stefana Wyszyńskiego, biskupa lubelskiego, arcybiskupem warszawsko-gnieźnieńskim. Uroczysty ingres Prymasa do katedry gnieźnieńskiej odbył się 2 lutego 1949 r., do katedry warszawskiej zaś 6 lutego tego roku.

W liście pasterskim do wiernych Prymas pisał: «Nie jestem ani politykiem ani dyplomata, nie jestem działaczem ani reformatorem. Jestem natomiast Ojcem waszym duchowym, pasterzem i biskupem dusz waszych, jestem apostołem Jezusa Chrystusa»¹. W kazaniu ingresowym w Warszawie dopowiedział: «Aby spełniło się w pracy naszej najgorętsze pragnienie, Chrystus ma rósć, a ja się umniejszać»².

Stosunek Prymasa do państwa opierał się wtedy na trzech założeniach:

1. Unikania konfliktów, które mogą grozić kolejnymi ofiarami,
2. Każda forma rządu, nawet ta bezwzględna, z czasem stygnie i bieleje,
3. Od państwa ważniejszą kategorią jest Naród, zachowanie jego tradycji i kultury.

Wychodząc z tych założeń, Prymas zawsze rozmawiał, zawierał kompromisy, mitygował zarówno rządzących jak i społeczeństwo, by nie dopuścić do ingerencji obcej w polskie sprawy.

Taka też była geneza pierwszego, wielkiego kroku Prymasa, który nawet zaskoczył Watykan. Chodzi o podpisanie 14 kwietnia 1950 r. porozumienia między państwem a Kościołem. Episkopat zobowiązywał się, że wezwie duchowieństwo, aby w pracy duszpasterskiej, zgodnie z nauką Kościoła, nauczało wiernych poszanowania prawa i władzy państwowej; art. 6 mówił m.in., by nie sprzeciwiać się rozbudowie spółdzielczości na wsi.

W zamian gwarantowano nauczanie religii w szkołach, istnienie szkół katolickich, nie stawiano przeszkód w pielgrzymkach i procesjach, pozwalano na duszpasterstwo w szpitalach, wojsku i w więzieniach, odraczano alumnom służbę wojskową i zwalniano z niej księży i zakonników³.

W „Zapiskach więziennych” Prymas tak tłumaczył to porozumienie: «Mogliśmy nie ufać. Rząd dotychczasowymi wystąpieniami swoimi wobec Kościoła upoważniał do nieufności (...) Doświadczenie jednak pouczyło, że Kościół nigdy nie mówił „nie” tam, gdzie można było dojść do pokoju i zgody. Nawet po najcięższych prześladowaniach we Francji, bismar-

¹ A. Micewski, Kardynał Wyszyński. Prymas i mąż stanu. Paryż 1982. t. 1, s. 47.

² Tamże, s. 48.

³ Por. Wiek XX w źródłach. Opracowanie M. Bondaruk, S. Lenart. PWN, 1998, s. 396.

kowskich Niemczech, w Meksyku, w Hiszpanii dochodziło do zawieszenia broni»⁴.

Rzeczywistość zweryfikowała negatywnie nadzieje Prymasa. Państwo Bieruta i Bermana nie tolerowało jakiegokolwiek autonomii Kościoła. Państwo miało być nie tylko socjalistyczne, ale i ateistyczne. Porozumienie z 14 IV było jednak zawsze punktem odniesienia, by pokazywać społeczeństwu i światu, kto łamie warunki umowy.

Kiedy Kościół nie chciał biernie i posłusznie wykonywać poleceń, przysły aresztowania księży, biskupów Kaczmarka, Baraniaka, Adamskiego, pracowników kurii krakowskiej. Zainicjowano kontrolowany przez SB ruch księży patriotów, w ówczesnej nowomowie tzw. księży dołowych. Były to próby rozsadzania Kościoła od wewnątrz.

Kiedy biskup Adamski z Katowic poprosił rodziców, by napisali petycję w sprawie nauczania religii w szkołach zgodnie z porozumieniem z 14 IV to kierownik Urzędu do Spraw Wyznań Kazimierz Bida zażądał od Prymasa zdjęcia z urzędów kościelnych kierownictwa kurii katowickiej.

29 XI 1952 r. Pius XII nadał Prymasowi godność kardynała. Władze jednak odmówiły paszportu i dopiero w 1957 r. mógł Prymas odebrać biret, pierścień i kapelusz kardynalski.

Ostateczny konflikt nastąpił gdy 9 II 1953 r. Rada Państwa ogłosiła dekret o obsadzie stanowisk kościelnych, który wprowadzał zasadę, że wszystkie nominacje kościelne, od proboszcza poczynając, muszą być zatwierdzone przez państwo, a duchowni mają składać przysięgę wierności państwu ludowemu. Stalinowskie państwo chciało ostatecznie ubezwłasnowolnić Kościół, tak jak to zrobiono wcześniej na Węgrzech i w Czechosłowacji. Na to zgody Prymasa i całego Episkopatu być nie mogło. W uroczystość św. Stanisława 8 V 1953 r. biskupi przedstawili swoją odpowiedź na dekret, która brzmiała: «A gdyby zdarzyć się miało, że czynniki zewnętrzne będą nam uniemożliwiały powoływanie na stanowiska duchowne ludzi właściwych i kompetentnych, jesteśmy zdecydowani nie obsadzać ich raczej wcale, niż oddawać religijne rządy dusz w ręce niegodne (...) Podobnie, gdyby postawiono nas wobec alternatywy: albo poddania jurysdykcji kościelnej jako narzędzia władzy świeckiej, albo osobista ofiara - wahać się nie będziemy. Pójdziemy za głosem apostołskiego naszego powołania i kapłańskiego sumienia, idąc z wewnętrznym spokojem i świadomością, że do prześladowania nie daliśmy najmniejszego powodu, że cierpienia staną się naszym udziałem nie za co innego, lecz tylko za sprawę

⁴ Stefan Kardynał Wyszyński, Zapiski więzienne. Wyd. im. Stefana Kardynała Wyszyńskiego „Soli Deo”, Warszawa Żąbki 2001, s. 21.

Chrystusa i Chrystusowego Kościoła. Rzeczy Bożych na ołtarzach cezara składać nam nie wolno. Non possumus!»⁵.

Odmowa potępienia skazanego na 12 lat więzienia biskupa Kaczmarka oraz «non possumus» zadecydowały o aresztowaniu Kardynała. Sam Prymas przeczuwał swój los i przestrzegał wiernych: «Gdy będę w więzieniu, a powiedzą wam, że Prymas zdradził sprawę Bożą - nie wierzcie. Nigdy nie zdradziłem i nie zdradzę sprawy Kościoła, choćbym miał za to zapłacić życiem i własną krwią.

Gdyby mówili, że Prymas ma nieczyste ręce - nie wierzcie. Nigdy nie sięgałem po nic dla siebie. Gdyby mówili, że Prymas stchórzył - nie wierzcie. Nigdy nie byłem tchórzem. Wolałbym zginąć, niż stchórzyć. Gdyby mówili, że Prymas działa przeciwko Narodowi i własnej Ojczyźnie - nie wierzcie. Kochałem Ojczyznę więcej od własnego serca i wszystko co czynię dla Kościoła, czynię dla niej»⁶.

Podczas Mszy św. w kościele św. Anny, tuż przed aresztowaniem, 25 IX 1953r. prosił: «Mówcie za mnie różaniec».

Pierwszym miejscem uwięzienia był Rywałd. Tam, by odgrodzić Prymasa od jakichkolwiek ludzi, zalepiono okna bibułą. Potem był Stoczek Warmiński, gdzie panowały chłód i wilgoć. Jeszcze później był Prudnik Opolski i wreszcie pod koniec października 1955 r. Komańcza i klasztor Sióstr Nazaretanek, gdzie wolno było Prymasowi przyjmować biskupów i rodzzonego ojca. W czasie więziennego odosobnienia dojrzewały największe dzieła Prymasa: Śluby Jasnogórskie Narodu, Wielka Nowenna przygotowująca Millennium Chrztu oraz Akt oddania Polski w macierzyńską niewolę Maryi.

Kiedy 26 sierpnia 1956 r. biskup Klepacz odczytał tekst Ślubów, a słuchało go i przysięgało ok. 1 milion Polaków, nieobecnego Prymasa symbolizował pusty tron z biało-czerwoną wiazańką i herbem Prymasa z napisem: „Soli Deo - Samemu Bogu”.

Rok 1956 to upadek w Polsce systemu stalinowskiego. 28 VI w Poznaniu strajk ogłosili pracownicy Zakładów Hipolita Cegielskiego. Robotnicy wyszli na ulice, przyłączyli się do nich mieszkańcy. Niesiono transparenty z napisami: «Wolności i chleba». Przeciw manifestantom użyto milicji i wojska. Zginęło 76 osób. Premier Cyrankiewicz zapowiedział obcinanie rąk tym, którzy je wyciągną przeciwko władzy ludowej. Ludzie mieli już dość strachu i poniżania, manifestacje rozszerzają się na Warszawę i Kraków. Domagano się także uwolnienia Prymasa, rehabilitacji żołnierzy AK, uwolnienia bezzasadnie więzionych i aresztowanych. W październiku 1956 r. Polsce grozi wybuch powstania przeciwko komunistycznej władzy,

⁵ Non possumus. Arka nr 5, s. 7.

⁶ KUL-ier, nr 5, Zeszyt NZS, Lublin 1981, s. 4.

tak jak to się stało w tym samym czasie na Węgrzech. Zapobiec temu miały: powrót do władzy Władysława Gomułki i uwolnienie Prymasa.

26 X 1956r. do Komańczy przyjechali wysłannicy Gomułki, już wówczas I sekretarza PZPR, Zenon Kliszko i Władysław Bieńkowski i prosili Prymasa, by jak najszybciej powrócił do Warszawy na Miodową, by uspokoić społeczeństwo. Prymas żądał naprawienia krzywd, uwolnienia biskupów i księży oraz cofnięcia dekretu z 9 II 1953 r. Uzyskawszy obietnice ich spełnienia, 28 października 1956 r. Prymas wraca do Warszawy do pełnienia swego prymasowskiego urzędu.

8 grudnia 1956 r. podpisano komunikat o wycofaniu dekretu z 9 II 1953 r., Władze potwierdzały zasadę pełnej swobody życia religijnego. Ze swej strony Episkopat aprobował przemiany zmierzające do utrwalenia praworządności, sprawiedliwości, pokojowego współżycia, podnoszenia moralności społecznej. Episkopat apelował o udział w wyborach w styczniu 1957 r. i dokonywania tych wyborów bez skreśleń, ponieważ po raz pierwszy w dziejach PRL liczba kandydatów była większa niż liczba mandatów⁷.

Prymas mógł także przez radio wygłosić życzenia Bożonarodzeniowe oraz pojechać do Rzymu. Odprężenie wydawało się być trwałym elementem polityki nowej ekipy.

6 maja 1957 r. Prymas mógł nareszcie przybyć do Rzymu. Staął przez papieżem Piusem XII mając po jednej stronie biskupa Baraniaka, więźnia stalinowskiego, a po drugiej biskupów Klepacza i Choromańskiego, którzy kierowali Kościołem w czasie uwięzienia Prymasa. Był to symbol jedności polskiego Episkopatu.

Państwo Gomułki szybko jednak wycofało się z polityki reform i powróciło na znane już wcześniej tory. Symbolem tego powrotu było zamknięcie tygodnika „Po prostu”. W odniesieniu do Kościoła natomiast wycofanie religii ze szkół, brak zgody na budowę nowych kościołów i kaplic, rewizja w Instytucie Prymasowskim w 1958 r i oskarżenie o działalność antypaństwową, bo w Instytucie znaleziono modlitewnik sprzed wojny zawierający modlitwę dziękczynną za „Cud nad Wisłą”. 11-godzinna rozmowa Prymasa i Gomułki odbyta 11 stycznia 1958 r. utwierdziła tylko Prymasa w przekonaniu, że zamiast obiecanych reform wszystko wraca do starego.

9 X 1958r. zmarł papież Pius XII. Konklawe z udziałem Prymasa wybrało papieżem Jana XXIII - Angello Roncalliego, dobrze znanego osobiście Prymasowi. Dobry Papież - jak nazywano Jana XXIII zwołał w 1962 r. II Powszechny Sobór Watykański. Z 33 polskich biskupów, paszporty na Sobór otrzymało 25. Największym dokonaniem polskiej

⁷ Komunikat Komisji Wspólnej przedstawicieli Rządu i Episkopatu. Słowo Powszechne z 8-9 XII 1956 r.

delegacji było ogłoszenie Maryi Matką Kościoła, o co osobiście najbardziej zabiegał Prymas.

21 VI 1963r. nowym papieżem został Paweł VI i to on zamykał ostatnią, czwartą sesję Soboru w grudniu 1965 r. Paweł VI bardzo wysoko oceniał pracę Prymasa na rzecz Kościoła w Polsce i Kościoła Powszechnego, gdy mówił do Prymasa: „Śledzimy wszystko, co Eminencja mówi, cieszymy się z waszego męstwa, umiaru, dojrzałości duchowej i głębokiego ducha nadprzyrodzonego, jakim się rządzą”⁸.

W czasie ostatniej sesji Soboru polscy biskupi skierowali listy do 55 episkopatów z zaproszeniem na uroczystości Millennium - Chrztu Polski. Jeden z tych listów został skierowany także do Episkopatu Niemieckiego, gdzie znalazł się następujący akapit: „I mimo tego wszystkiego, mimo tej prawie beznadziejnej przeszłości, a właściwie właśnie dlatego, Czcigodni Bracia wołamy: Próbujmy zapomnieć! Bez polemik, bez dalszej zimnej wojny, ale poprzez rozpoczęcie dialogu, do jakiego zmierza wszędzie i Sobór, i Papież Paweł VI. W tym najgłębszym chrześcijańskim, ale i bardzo ludzkim duchu, wyciągamy do was, siedzących tu na ławkach kończącego się Soboru ręce oraz udzielamy przebaczenia i prosimy o przebaczenie”⁹.

18 XII 1965 r. tygodnik „Forum” zamieścił, jako jedyny, tekst listu, wprowadzając do niego własne poprawki i dopowiedzenia, a było ich aż 200. Władze z Gomułką na czele szalały. Oskarżały Prymasa i cały Kościół o negowanie polskich granic, o wspieranie rewizjonistów niemieckich, o przebaczenie zbrodniarzom, oraz że Prymas wtrąca się do polityki. Za karę odmówiono Prymasowi zgody na wyjazd do Rzymu oraz odmówiono zgody na przyjazd papieża do Polski na uroczystości milenijne.

Rok 1966 to kolejny wielki czyn Prymasa: Wielka Nowenna Tysiąclecia. 9 IV 1966 r. w Gnieźnie Prymas odprawił uroczystą Mszę św. otwierającą obchody 1000-lecia Chrztu Polski. By te obchody zagłuszyć, władze delegowały do Gniezna Mariana Spychalskiego i na jego cześć oddano salut armatni. Armatami próbowano zagłuszyć Prymasa. Identycznie będzie w Poznaniu.

Od 1957 r. trwała peregrynacja obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej, która miała dotrzeć do każdej polskiej parafii i każdej polskiej rodziny. Obraz był parokrotnie aresztowany, zmieniano trasy przejazdu samochodu-kaplicy, nie wpuszczono obrazu do Katowic, a wreszcie zażądano, by nie opuszczał on Częstochowy¹⁰.

⁸ A. Micewski, op. cit. t. 2, s. 36.

⁹ Wiek XX w źródłach, op. cit. s. 400.

¹⁰ Obchody Milenijne 1966 roku w świetle dokumentów MSW, Warszawa 1988.

Mimo tych szykan, to przy Prymasie i w kościołach gromadziły się tłumy. Na rządowe wiece trzeba było organizowania ludzi poprzez szkoły, związki zawodowe, różnego rodzaju akcje jak sprzedaż niedostępnych towarów czy po niższych cenach.

Ocena tego, co w Polsce działo się w 1966 r. była jednoznaczna - to nie I sekretarz PZPR, ale Prymas Stefan Wyszyński jest Przywódcą Narodu. To jego słów ludzie chcą słuchać, to on łączył dumę z 1000-letnich dziejów z nadziejami na zmiany.

Jan Paweł II w jednym z wystąpień nazwał Prymasa „zwoornikiem”:
«Zwoornik jest tym, co sworzy sklepienie i odzwierciedla siłę fundamentu budowli. Prymas odzwierciedla siłę fundamentu tego Kościoła, którym jest Jezus Chrystus».

Późniejsze lata tylko ugruntowały pozycję Kardynała Stefana Wyszyńskiego.

8 III 1968 r. odbył się wiec studencki na dziedzińcu Uniwersytetu Warszawskiego przeciwko usunięciu z uczelni kilku studentów oraz zdjęcia z repertuaru przedstawienia „Dziadów” Adama Mickiewicza. Ludzie z kijami i pałkami, w cywilnym ubraniu, zaczęli bić i poniewierać studentów. W obronie studentów wystąpiło koło „Znak” w Sejmie oraz Episkopat. 3 Maja Prymas mówił: «Kościół domaga się (...) dopuszczenia wszystkich członków narodu i obywateli Państwa do kształtowania wspólnego dobra wedle uzasadnionych przekonań i w oparciu o własne sumienie. Z powodu odmienności swoich przekonań nikt nie może być znieważony jako wróg. Doszukiwanie się wrogów w każdym, dlatego tylko, że dobra Narodu pragnie wedle swoich odmiennych przekonań, nie służy moralności społecznej, a oprócz tego pozbawia Naród wielu szlachetnych sił i inicjatyw, które mogą przyczynić się do wzbogacenia życia społecznego w różnych dziedzinach»¹¹.

A wobec rozpętanej przez Gomułkę hysterii antysemityzmu tak mówił: «Antysemityzm to cień odnowionego nazizmu, w imię którego my rzekomo bronimy naszej kultury. Nie tą drogą! Nie drogą nienawiści»¹².

W 30. rocznicę wybuchu II wojny światowej w oświadczeniu Episkopatu znalazły się słowa o „najeźdźcach”. Dla każdego było jasne, że użycie liczby mnogiej jest przypomnieniem 17 IX 1939 r. i udziału ZSRR w agresji na Polskę.

Podobne oświadczenie zostało również wydane w związku z 50. rocznicą Cudu nad Wisłą. Kościół ponownie upomniał się o prawdę w nauczaniu historii Polski.

Rok 1970 kończył się w Polsce strajkami przeciwko podwyżkom cen żywności. Władze znowu strzelały do bezbronných ludzi. Bardzo boleśnie

¹¹ A. Micewski, op. cit. t. 2, s. 55.

¹² Tamże, s. 55.

przeżył to Prymas i w homilii, z silnymi akcentami osobistymi, wołał: „Gdybym mógł w poczuciu sprawiedliwości i ładu wziąć na siebie całą odpowiedzialność za to, co się ostatnio w Polsce stało, wziąłbym jak najchętniej (...) Bo w Narodzie musi być ofiara, odkupująca winy Narodu. I jeśli za ludzkość ciężary jej win wziął na swoje ramiona Jezus Chrystus, wieczysty Kapłan, to w Polsce tę odpowiedzialność, gdyby zbawczą była, miałby obowiązek wziąć na swoje ramiona Prymas Polski. Jakże bym chciał w tej chwili - gdyby ta ofiara przyjęta była - osłonić wszystkich przed odpowiedzialnością, przed bólem i męką. Bo może nie dość wołałem, nie dość upominałem, nie dość ostrzegałem i prosiłem. Chociaż wiadomo, że głos mój nie zawsze był wysłuchany, nie każde poruszył sumienie i wolę, nie każdą ożywił myśl. Ale tak widocznie być musi»¹³.

Do tych bolesnych wydarzeń powracał Prymas raz jeszcze w związku z 80. rocznicą encykliki „Rerum Novarum” Leona XIII. Mówił i przypominał o prawie do życia i godnego bytowania, prawie do zaspokajania potrzeb materialnych i kulturalnych, prawie do wyznawania swojej religii w życiu prywatnym i publicznym, prawie do wolności wyboru stanu życiowego, prawie do pracy, inicjatywy gospodarczej i słusznego strajku, prawie do wolności zgromadzeń i stowarzyszeń, prawie do ochrony publiczno-prawnej, do wolnego udziału w życiu publicznym i wnoszeniu osobistego udziału w dobru publicznym. Nietrudno, po tylu słowach, zrozumieć dlaczego Kościół oraz instytucje i organizacje z nim związane stały się ostoją, schronieniem i wsparciem dla tych, którzy nie chcieli dalej akceptować modelu socjalistycznego państwa.

Nowa ekipa Edwarda Gierka rozpoczęła również od pojedynczych kroków. Najważniejszym było uregulowanie spraw majątkowych Kościoła na ziemiach zachodnich, uwieńczone w 1972 r. przez Pawła VI utworzeniem nowych diecezji na tych ziemiach. Bazą, niejako, dla tej decyzji był układ o poszanowaniu granic zawarty 7 XII 1970 r. między Polską a RFN.

Kiedy jednak przystąpiono w 1974 r. do lansowania zmian w Konstytucji, które miały polegać na wpisaniu do niej zapisu o kierowniczej roli PZPR oraz sojuszu z ZSRR, Prymas zdecydowanie oponował. Poświęcił wyjaśnieniu swego stanowiska aż trzy cykle kazań w styczniu, lutym i marcu 1976 r. w Warszawie. Mówił wtedy, że obywatele mają prawo do poczucia wolności i jawności życia publicznego, prawo do wychowania w duchu kultury narodowej, prawo koalicji i zrzeszania się. Domagał się, by państwo liczyło się z pluralizmem społecznym, aby nie narzucało obywatelom jakiejś ideologii państwowej, aby nie ateizowało obywateli i nie szacowało obywateli

¹³ Kazanie Prymasa w Katedrze Warszawskiej z dnia 25 XII 1970 r. w: A. Micewski, op. cit. s. 89.

pod kątem „Wierzysz - nie wierzysz. Jeżeli wierzysz, to posiadź się niżej, jeżeli nie wierzysz, posuń się naprzód”¹⁴.

Raz jeszcze Prymas upomniał władze po wydarzeniach w Radomiu i Ursusie w czerwcu 1976 r. «Trzeba szanować człowieka - mówił - trzeba opanować aparat niegodziwej represji, która jest stosowana pod pozorem zabezpieczenia naszego życia i pokoju (...) Dlatego też, jak za czasów Stanisława, biskupa, trzeba było przypomnieć o tym królowi Bolesławowi, władcy Polski, tak i dzisiaj trzeba nieustannie przypominać, że obywatel w Ojczyźnie ma prawo do sprawiedliwości i miłości (...) Najbardziej sprawny aparat policyjny nie zdoła zaprowadzić pokoju społecznego, gdy nie będziemy się wszyscy kierowali sprawiedliwością, zaślubioną z chrześcijańską miłością»¹⁵.

Jakże odmienny był to głos od wiecowych sloganów, a te już na drugi dzień przestawały być ważne, a słowa Prymasa do dzisiaj mogą być drogowskazem dla każdego rządu.

Polska wierna Bogu, tak jak i Prymas doczekała się swojego dnia triumfu. 16 X 1978 r. przystawaliśmy na ulicach i pytaliśmy, czy to prawda? Najpierw było niedowierzanie, a później duma i jakaś wewnętrzna radość: Polak został Papieżem!

Potem, 22 października była ta ogromnie wzruszająca chwila hołdu na Placu św. Piotra, dwóch ludzi, tak sobie bliskich. Scena ta chyba do dzisiaj wyciska w nas łzy, ale są to łzy radości, dumy, szczęścia.

Czerwcową, pierwszą pielgrzymką Ojca Świętego do rodzinnego kraju, zgodnie z zawołaniem Jana Pawła II z Placu Zwycięstwa odnowiła tę ziemię. Sierpień 1980 r., powstanie „Solidarności”, ruchu społecznego 10 milionów Polaków. Rozpoczął się proces zmian systemu władzy w Polsce i mimo bolesnych doświadczeń następných miesięcy, raz rozpoczęty proces nie mógł zostać powstrzymany.

Prymas był gorącym orędownikiem tych zmian. Wielokrotnie spotykał się z Lechem Wałęsą. Odegrał decydującą rolę w rejestracji Rolniczej „Solidarności”. Pracował jako mediator, uspokajał rozpalone umysły, ale i twardo domagał się poszanowania praw należnych społeczeństwu.

Czas wówczas tak pędził, że nikt nie dostrzegał oznak choroby Prymasa. 13 maja 1981 r. miały miejsce dwa trudne dla nas, Polaków, wydarzenia: zamach na Jana Pawła II i wiadomość o ciężkiej chorobie Prymasa.

Ta jakaś nadprzyrodzona więź między nimi ujawniała się nawet w te majowe dni, dni rozmodlenia, próśb, nerwowego oczekiwania. Z Rzymu

¹⁴ KUL-ier, op. cit. s. 21.

¹⁵ A. Micewski, op. cit. s. 95.

nadchodziły spokojniejsze wieści, z Miodowej niestety nie. 25 V 1981 r. odbyła się ostatnia, telefoniczna rozmowa Ojca św. z Prymasem. 28 V o godz. 4.40 w uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego Prymas zmarł.

Ludzie, którzy byli blisko Kardynała Wyszyńskiego, zaświadczać o jego wielkiej dobroci, szczerości serca, prostocie i serdeczności - nawet w tych słowach „Bracie i Sostro”, którymi się do nich zwracał, a oni odpowiadali jakże pięknie: „Ojczy”.

Andrzej Micewski, historyk i przez dłuższy czas pracujący blisko Prymasa, tak podsumował rolę i znaczenie Stefana Kardynała Wyszyńskiego: „W przedziwny sposób potrafił łączyć majestat Kościoła, godność i duszę polskiego męża stanu. Zawsze strzegł niezależności Kościoła od polityki i polityków. Dzięki temu stał się arbitrem, uzyskał w narodzie pozycję nadrzędną, rząd dusz, zaskarbiwszy sobie jednocześnie wdzięczność rządzących. Właśnie przez to mógł uzyskiwać wiele i przesądzać sprawy najważniejsze dla społeczeństwa”¹⁶.

Prymas Tysiąclecia, ta opoka dla Kościoła i Narodu za życia, dzisiaj to wielki orędownik Polski i Polaków przed Panem Najwyższym w niebie.

RIASSUNTO

Card. Stefan Wyszyński assumendo incarico del Primate di Polonia ha formulato tre importanti premesse nei confronti del regime: cercar di evitare dei conflitti che possono provocare altre vittime; supposeva che ogni di regime totalitario col tempo diventa meno duro e che più importante dello stato è la nazione e la conservazione della sua cultura e tradizione. Questi principi cercava di realizzare nell'arco dei 32 anni del suo servizio come Primate. Essi si verificarono nell'anno 1953, quando il regime comunista volle controllare in maniera totale le nomine emesse da parte della Chiesa Cattolica. La famosa espressione del Primate: non possumus è stata appagata con il suo imprigionamento. Negli anni: 1966, 1970, 1976 e 1980 il Primate cercava di conciliare le parti del conflitto, creare le condizioni per una libera espressione della cultura e della vita spirituale del popolo polacco. Inoltre sempre difendeva tutti i gruppi sociali esposti alla violenza da parte del regime.

¹⁶ A. Micewski, op. cit. s. 211.